Nr. 173. Warszawa, Sroda dnia 19 (31) Lipca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz.	kop. 35		
Kwartal.	rs. 1.05	Kwartal.	rs. 1.80
Półrocz.	„ 2.10	Półrocz.	„ 3.60
Rocznie	„ 4.20	Rocznie	„ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 19.
Zachód słońca o g. 7 m. 51.

Długość dnia g. 15 m. 32.
Ubyło dnia g. 1 m. 11.

Sroda 31 Lipca.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sroda	Ignacego Lojoli.
Czwart.	Piotra w O.
Piątek	N. M. P. Anielskiej
Sobota	Zn. Św. Szczepana
Niedziel.	Dominika
Poniedz.	N. M. P. Śnieżnej
Wtorek	Przemienienie Pańs.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

Wiadomości Kościelne.

Jutro kościół obchodzi uroczystość św. Piotra w Okowach, patrona zgromadzenia ślusarzy. Z tego powodu jutro, przed ołtarzem tego świętego, w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, o 10-ej rano, odprawioną zostanie solenna wotywa na intencyę tegoż zgromadzenia.

Jutro jako w pierwszy czwartek nowo-rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien Wizytek), odprawionem zostanie dopołudniowe nabożeństwo, ku czci Najświętszego Sakramentu.

Jutro również, ku czci Najświętszego Sakramentu odprawią się:

Uroczysta wotywa o 9-ej rano, z wystawieniem i procesyą w kościele Archikatedralnym św. Jana;

Całodzienne odpustowe nabożeństwo również z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, sumą o wpół do 10-ej rano i niesszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Uzbrojenia tureckie.

Coraz uporczywiej obiegają w prasie zagranicznej pogłoski, że Turcya przyłączy się do trójprzymierza.

W Stambule rzeczywiście powiększać się ma ciągle wpływ niemiecki i muszą być obiecywane złote góry turkom za wzięcie udziału w potrójnym sojuszu.

Wpływ niemiecki pochodzi ztąd głównie i na tem się gruntuje, iż reorganizacyą wojska tureckiego zajmują się oficerowie pruscy.

W ostatniej wojnie wojsko tureckie dało się nieraz poznać ze swej bitności, lecz do powodzeń stawał mu na przeszkodzie brak należytej organizacyi. Wadliwość tę starają się usunąć instruktorzy pruscy — i armia turecka ulega w ostatnich czasach przeróżnym reformom.

Rząd turecki praktykuje już obecnie system pogłównego uzbrojenia i przedsięwzięte zostały środki, ażeby wszyscy obowiązani do służby wojskowej, otrzymali wykształcenie wojskowe.

Armię turecką w czasie pokoju stanowi siedm korpusów, których liczebność zawsze ma skład powiększony, tak, że znajduje się w nich obecnie 260 tysięcy ludzi.

Nie dość na tem, rząd turecki postanowił wszystkie oddziały korpusów: konstantynopolitańskiego, adryanopolskiego, monastyrskiego, erzidżańskiego i damasceńskiego doprowadzić do stanu zupełnej gotowości bojowej.

Utworzone być mają jeszcze cztery nowe korpusy armii stałej i 10 pułków kawaleryi na granicy kaukazkiej.

Dla zwiększenia armii polowej w czasach wojennych, znajduje się 352 bataliony redyfów, których organizacya niedawno została ukończona.

Wreszcie stanąć ma 384 batalionów, przeznaczonych na załogi twierdz i warowni i dla uzupełnienia armii czynnej.

W składzie wojennym liczebność armii tureckiej przeniesie milion żołnierzy — a zatem stanowić będzie prawie 5 procent ogólnej ludności całego państwa.

W piechocie tureckiej odbywa się zmiana broni za przykładem wielkich mocarstw zachodnio-europejskich, wprowadzone zostają karabiny magazynierki mniejszego kalibru; artylerya rozporządza już zupełnym kompletem nowych dział systemu Kruppa.

Nawet w ćwiczeniach wojska, pozostawiających jeszcze wiele do życzenia, widoczne są pewne postępy.

Wojska tureckie otrzymały przepisy niemieckie i zajmują się już ćwiczeniami polowemi.

Bardzo poważne znaczenie ma wreszcie ten fakt, iż pośród oficerów sztabu generalnego tureckiego, uczonego personelu szkół wojskowych i między młodymi oficerami, zwiększa się zajęcie literaturą wojskową i liczba dzieł wojskowych w obcych językach, tłomaczonych na turecki, coraz bardziej wzrasta z każdym rokiem.

Wogóle powiedzieć można, iż armia turecka przyswaja sobie teraz organizacyę niemiecką nietylko pod względem formy, ale i pod względem ducha.

Proces ten organizacyjny odbywa się powoli wprawdzie, ale wciąż postępuje.

Szybka mobilizacya wojsk polowych i rezerwowych zabezpieczona już teraz; część materyalna i dawniej znajdowała się w stanie zadawalającym, tak, że armii tureckiej brakowało tylko należytego wyćwiczenia wojskowego. Ów brak będzie niewątpliwie zapełniony z czasem zupełnie, choć i teraz już według opinii gazet ruskich, armia turecka, ze względu na swe zalety bojowe, zajmie nie ostatnie miejsce pośród wojsk „ligi pokojowej”.

Kronika polityczna.

Serbia. Do „Fremdenblatu” telegrafują:

Jeden z dzienników peszteńskich zamieszcza z Belgradu następujący tekst powitalnego przemówienia króla Milana do metropolity Michała:

„Witam Waszą Eminencyę jako metropolitę Serbii. Daleko od ojczyzny,

---

53

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ DRUGA.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

„Młodzieniec, którego przypadek postawił na mojej drodze, młodzieńca którego z nazwiska nawet nie znam, pokochałam... Czuję, że gdybym nie miała go zobaczyć więcej, nie byłoby już dla mnie szczęścia na ziemi, a tu potrzeba wyjeżdżać... trzeba opuścić kraj w którym on przebywa... trzeba się oddalić, nie widząc się z nim nawet, kiedy dusza moja przywiązała się do niego na zawsze, kiedy życie jego jest mojem życiem!..

„O! matko moja wesprzyj mie!... doradź mi!..“

Marta długo płakała i modliła się i zdawało się jej, że jakiś głos tajemniczy odpowiada na jej wezwanie.

Głos ten dodał jej nadziei.

Podniosła się wzmocniona i pocieszona.

— Słyszałam cię droga matko — szeptała oczy ocierając. Pan Bóg pozwolił ci odpowiedzieć na prośby moje... Wróciłaś mi siłę i odwagę... Wiem, że czuwasz nademną. O, nie opuszczaj mnie matko kochana!...

Spakowała coprędzej swoje rzeczy, ubrała się i zeszła na dół.

Doktór Thompson rozmawiał z przedsiębiorcą.

Marta posłyszała urywek z rozmowy:

— Tak, więc dzisiaj wieczór wszystko będzie skończone?—powiedział doktór.

— Wszystko... proszę pana... Pozostanie tylko wstawienie drzwi podwójnych i zdjęcie rusztowań.

— Proszę abyś się pan nie oddalał z willi przed zupełnem wykończeniem wszystkiego... Mam zamiar wybrać się jutro w podróż, o której panu mówiłem. Dziś wieczór około szóstej, przyślę tu stangreta po zabranie niektórych rzeczy, jemu więc oddasz pan klucze z łaski swojej ..

— Zrobię jak pan sobie życzy...

Jakób zwrócił się do Marty.

— Chodź kochane dziecię—rzekł.

I wyszli razem z willi.

Sierota rzuciła smutne spojrzenie na dom, park i brzeg rzeki.

Z daleka po przez gałęzie drzew spostrzegła czółno płynące ku małej łasze.

Na ten widok serce jej się ścisnęło na nowo.

Poznała młodego człowieka, któremu duszę oddała.

Powóz stał niedaleko peronu.

Doktór podsadził Martę i sam obok niej zasiadł.

Przedsiębiorca zamknął drzwiczki i otworzył bramę, a stangret podciął konia.

Paweł błądził z czółnem nad brzegiem parku.

Miał nadzieję, że zobaczy „Czarodziejkę z nad Marny“.

Nadzieja ta, jak wiemy, musiała spełznąć na niczem.

Powrócił do domu bardzo zasmucony.

Magdalena czekała go ze śniadaniem.

Widząc panicza tak smutnego, stara wierna służąca zaniepokoiła się bardzo.

Próbowała go wybadać, ale próżne były usiłowania.

Zaledwie zjadł śniadanie, wyszedł z domu, wsiadł z powrotem do czółna i do wieczora przesiedział nad brzegiem, udając, że go tak łowienie ryb zajmuje. Zdawało mu się co chwila, że ukochanej postać, ukaże mu się uśmiechnięta, promienna.

Niestety! jego „Czarodziejka“ nie znajdowała się już w Petit-Castel!

O szóstej wieczorem, roboty wskazane przez doktora Thompsona, zostały w zupełności ukończone—i pan Demichel, przedsiębiorca, oddał klucz alzatczykowi, pełniącemu u doktora obowiązki stangreta, który przybył po rzeczy Marty i i zaraz odjechał.

Petit-Castel pozostał opustoszały.

Tego samego dnia około dziesiątej wieczorem, prywatny jakiś powozik zaprzężony w dobrego konia, zatrzymał się przed bramą willi.

Wysiadł zeń jakiś człowiek, otworzył wyjętym z kieszeni kluczem i odezwał się do stangreta:

— Wjedź wolno...

Za chwilę powóz zatrzymał się przed peronem.

Stangret zeskoczył z kozła.

☞ *W numerze poniedziałkowym „Dziennika“ (nr. 171) felieton z powieścią „Czerwony Testament“ błędnie został ułożony w szpaltach. Na drugiej stronie tego numeru, w szpalcie 3-ej, po 2-im wierszu przed linijką i numerem X, oznaczającym rozdział, opuszczone zostało sto kilkadziesiąt wierszy. Ustęp ten, pominięty przez omyłkę, podaliśmy w całości wczoraj i znajduje się on od początku feljetonu na 1-ej stronie do nr. XI (rozdziału) na 2-ej str. w 2-ej szpalcie. Z tego powodu właśnie, dla uniknięcia większego zamieszania, powtórzyliśmy w numerze wczorajszym ową wypuszczoną część feljetonu, wydrukowaną już onegdaj, tak, że tym sposobem feljeton wczorajszy uporządkował już zupełnie rzecz całą.*

podróżowałem po Ziemi św., zwiedziłem Jerozolimę, Damaszek i inne miasta, wszędzie zaś, jako bogobojny człowiek, uważałem za pierwszy mój obowiązek, odwiedzać świątynie Pańskie. I tutaj przychodzę teraz jako pielgrzym, aby znów ujrzeć mego syna, moję ojczyznę i mój naród. Pragnę, aby działalność Waszej Eminencyi była dobroczynną i błogą dla naszego narodu, ojczyzny i kościoła. Wzywam jednak Waszę Eminencyę w imieniu mego syna Aleksandra i jako ojciec, abyś wiernie oddany był wytkniętym przezemnie zasadom, które przeniosłem na syna mego, abyś nie popadał w błędy przeszłości, ale je naprawił..."

Mowa ta eks-króla, wprawiła wszystkich obecnych w osłupienie. Sam metropolita zaledwie zdobył się na słowo: „Dziękuję!"

Zwracając się następnie do eks-metropolity Teodozego, rzekł Milan: „Dziękuję Waszej Miłości, żeś się zjawił na moje przyjęcie. Z żalem usłyszałem, że Wasza Eminencya się usunęła... Proszę, chciej i w przyszłości być dobrym synem naszej serbskiej ojczyzny. Zapewniam Waszę Eminencyę o trwałej mojej przychylności dla jego osoby".

Włochy. Z Massawy donosi „Agencya Stefani", iż Debeb, który na własną rękę do prowincyi Tigre wkroczył, i w Monkullo zgodził się na konferencyę z Ras Mangaszą, został przez tegoż zdradzony i w bitwie jaka za tem nastąpiła przez Ras Alulę zabity, czy też tylko raniony. Mówią, że większa część ludzi zbrojnych Debeba przeszła do Menelika. W kraju Tigre wynikły niesnaski pomiędzy przywódcami. W Asmasa i w innych stronach Abisynii cisza panuje.

* W Cuneo zdarzył się wypadek mocno dla rządu francuzkiego nieprzyjemny. Oto policya piemoncka zaaresztowała jakieś indywiduum, które zbierało plany włoskich fortyfikacyj. Śledztwo wykazało, iż jest to oficer francuzki, który, jak dotąd, stale zaprzecza, aby działał z czyjegoś polecenia. Podobno plany i notatki są tak dokładne, iż przysyłający musi być delegatem francuzkiego ministeryum wojny, gdyż znaleziono nawet przy aresztowanym list, adresowany do jednego z poważniejszych w kołach wojskowych francuzkich dostojników. Rząd francuzki zaprotestował żywo przeciw aresztowaniu francuzkiego poddanego na gruncie włoskim, zanim jednak sprawa rozstrzygniętą zostanie, nie przyczyni się z pewnością do złagodzenia i tak już mocno naprężonych stosunków francuzko-włoskich.

Niemcy. „Hamburger Nachrichten pisze:

„Lubo francuzka artylerya polowa, oddawna już zyskała przewagę nad artyleryą niemiecką, tak pod względem liczby zaprzężonych dział jak i organizacyi, na co też zwrócono uwagę w motywach ministeryalnych przy sposobności reorganizacyi naszej artyleryi polowej, liczba przecież bateryj francuzkiej artyleryi polowej pomnożoną została na początku roku bieżącego, o jednę na korpus armii, a teraz znowu o jednę bateryę.

Oprócz tego utworzono we Francyi już podczas pokoju, na mocy niedawno uchwalonej ustawy, sztaby dla bateryj artyleryi polowej, które mają być wystawione w razie wojny i pomnożono liczbę poruczników w bateryach o jednego.

Słychać teraz, że w Niemczech stan rzeczy nie pozostanie nadal ten sam, jakim był dnia 1-go kwietnia roku bieżącego, i że przyszły parlament zajmie się rozszerzeniem ram artyleryi polowej, o którem mowa była już w nadmienionych motywach ministeryalnych."

* Cesarz niemiecki, na czele floty z kilkunastu statków wojennych złożonej, odpływa jutro w odwiedziny do Anglii. Po raz pierwszy gość niemiecki pod osłoną silnej floty, zbliży się do wybrzeży Albionu, a okoliczność ta nie będzie bez znaczenia politycznego.

Będzie to znacząca manifestacya, mogąca Anglii dać do zrozumienia, że Niemcy, niedawno temu nieposiadające ani jednego statku wojennego, w zadziwiająco krótkim przeciągu czasu stały się pierwszorzędną potęgą morską.

Turcya. Pomiędzy W. Portą a rządem czarnogórskim, wszczęło się niewielkie nieporozumienie, które zapewne groźniejszych nieprzybierze rozmiarów. Przed kilkoma miesiącami jakiś żołnierz turecki, schronił się na terytoryum czarnogórskie. Władze tureckie zażądały natychmiastowego wydania zbiega, jako dezertera, gdy zaś władze miasta Podgorodica odmówiły z jakichś przyczyn zadośćuczynienia żądaniu, wice-konsul turecki kazał nocą dezertera schwycić i odstawić na granicę Czarnogórze. Rząd czarnogórski wziął mocno tę obrazę do serca i żąda obecnie, aby W. Porta wydała zbiega, który z gościnności czarnogórkiej korzystał, i ukarała arbitralnego wice-konsula. Sprawa przeciągnie się prawdopodobnie dłużej, gdyż, jak dotąd, W. Porta nie przystaje na propozycye czarnogórskie.

* Według wiadomości ze Stambułu, postawili kreteńczycy rządowi tureckiemu następujące żądania:

1) natychmiastowego odwołania znienawidzonego zarówno przez chrześcian, jak i przez muzułmanów, gubernatora generalnego znanego Sartyńskiego baszy; 2) zwołania zgromadzenia ustawodawczego i poruczenia mu rewizyi statutu organicznego, oraz poczynienia w nim zmian odpowiednich duchowi czasu i potrzebom narodu; 3) reorganizacyi władz sądowych; 4) ogłoszenia finansowej niezależności wyspy od Porty, pod warunkiem płacenia przez wyspę corocznie do kasy państwa pewnej sumy tytułem haraczu, a w końcu 5) uwzględnienia chrześcian w tym samym stosunku co muzułmanów, przy obsadzaniu urzędów państwowych. Obadwaj natomiast komisarze (Mahmed Dżellabadin basza i wiceadmirał Rudin basza) wysłani przez sułtana do Krety celem uspokojenia niezadowolonych mieszkańców, złożyli Porcie celem pacyfikacyi wyspy następujące propozycye:

1) wysłania na wyspę odpowiednich sił wojskowych, dla obsadzenia trzech punktów środkowych, w których zbierają się żywioły separatystowskie; 2) stanowczego odrzucenia wzmiankowanych żądań opozycyjnych kreteńczyków; 3) zgodzenia się na większą część żądań umiarkowanych członków kreteńskiego zgromadzenia narodowego, i 4) założenia na korzyść wyspy banku kreteńskiego.

Z miasta i kraju.

* Wsparcia dla biednych niewidomych z fundacyi małżonków Roztworowskich, zostały wczoraj rozdane.

Doręczał je ks. kanonik Filochowski, w obecności radcy magistratu p. Ratyńskiego i przedstawiciela zapisodawców.

Z liczby 80-iu obdarowanych nie zgłosiło się jeszcze 10-iu.

* Pracownia miejska. P. oberpolicmajster m. Warszawy, fligel-adjutant Klejgels, po porozumieniu się z p. prezydentem miasta co do konieczności otworzenia pracowni do badania dobroci artykułów żywności, przedstawił do zatwierdzenia władzy wyższej, odpowiedni projekt instytucyi podobnej. Wydatki na nię, tj. na aparaty, meble i t. p. wyniosą przeszło 4,000 rs. Kierunek laboratoryum przyjął na siebie dr. Bujwid, przy którym pracować będą dwaj asystenci.

* Ostrzeżenie. Od pp. Czecza i Augusta hr. Potockiego, otrzymało „Słowo" telegram następujący: „Galicyjski jarmark na ryby w Bielej spełzł na niczem, ponieważ kupcy krakowscy i warszawscy, porozumiawszy się, obniżyli ceny. W skutek tego stowarzyszeni producenci ryb wstrzymali sprzedaż zupełnie. Uprzedzamy przeto kolegów producentów w Królestwie Polskiem, że kupcy warszawscy ryb galicyjskich nie mają. Należy przeto trzymać się przy cenach wyższych."

* Okólnik. Ministeryum komunikacyi nadesłało w tych dniach do zarządów dróg żelaznych okólnik następującej treści: Z posiadanych w ministeryum komunikacyi wiadomości, okazuje się, że przewóz niemowląt do domów wychowawczych w stolicy uskuteczniany bywa na niektórych kolejach żelaznych przez kobiety—pod pozorem ręcznego bagażu, w koszach, mieszczących nieraz po 6 i więcej niemowląt.

Niezależnie od opłakanych skutków, mogących z takiego przewozu dzieci nastąpić, drogi żelazne nie otrzymują żadnej opłaty za przewóz niemowląt, wskutek czego, minister komunikacyi polecił: zobowiązać wszystkich urzędników kolejowych, aby w wypadku, budzącym podejrzenie co do wiezionych przez kobiety koszów i innych opakowań, natychmiast zawiadamiali o tem przedstawicieli policyi na kolejach, której, ze strony ministeryum spraw wewnętrznych, wydane już zostały odpowiednie przy podobnych wypadkach wskazówki.

* Jubileusz. Pracownicy znanej fabryki wyrobów platerowanych, pp. Norblina i Wernera, z powodu 25-cio letniego pożycia małżeńskiego, a także 25-ej rocznicy istnienia wspólki fabrycznej, składali życzenia swoim pracodawcom—i doręczyli im odpowiednie dary pamiątkowe.

— Czy odprządz konia i odprowadzić go do stajni?

— Nie... nie potrzeba... zabawimy tu bardzo krótko... Weź klucze z powozu i otwórz... Ja sam pakiet zabiorę...

Po wzięciu kluczy, stangret wszedł na schody peronu i otworzył drzwi główne.

Za nim szedł jego towarzysz, z pudełkiem dosyć dużem bo mającem ze czterdzieści centymetrów szerokości, a z pół metra długości w ręku.

Stangret wszedł pierwszy do czarnego jak noc przedsionka.

Wyjął z kieszeni liberyi latarkę, odsunął zamykającą ją blaszaną zasuwkę, a światło oświeciło ich twarze.

Człowiek co miał pudełko, był Jakóbem Lagarde, jego niby stangretem był Pascal Saunier z faworytami przyprawionemi.

— Najprzód schowamy to do szafy, odezwał się Jakób—później zobaczymy czy wszystko w porządku...

Pascal otworzył drzwi od sali jadalnej i rzucił okiem na dokonane roboty, najpierw tu, a następnie w izbie czeladnej, Jakób zaś wstawił pudełko do szafy, zamknął ją i klucz wyjął.

— Zapal-no jakie światło...—odezwał się następnie—bo ja przy tej latarni nic a nic nie widzę!...

Pascal zapalił świecznik dwuramienny.

— A no tak, to co innego! — powiedział Jakób.—Teraz obejrzyjmy roboty. Oto otwór od tuby, która prowadzi z izby czeladnej do pokoju jadalnego.—Nie podobna się jej domyśleć, tak doskonale umieszczona!... Zobaczmy drzwi...

Po obejrzeniu zasuwek, Lagarde zaczął znowu:

— Z tej strony zdają się silne.—Zaraz zresztą zrobimy próbę...—Przejdźmy do sali jadalnej.

Obejrzał zamki sekretne i zdawał się być zupełnie zadowolonym.

— Zamknij się tutaj... — rzekł — ja wyjdę i gdy zastukam ze dworu do okiennicy, ty krzycz jak tylko najgłośniej potrafisz, tak jak byśwzywał pomocy. Rozumiesz?...

— Rozumiem... — odrzekł Pascal.— Idź...

Jakób wyszedł i wkrótce zastukał do okiennicy od sali jadalnej, do której zaraz potem przyłożył ucho.

Przysłuchiwał się czas jakiś, znowu zastukał i znowu zaczął słuchać.

— Nic a nic nie słyszę...—mruknął i powrócił do sali jadalnej.

— Krzyczałeś?...—zapytał Pascala.

— Z całych sił; — prawie, że ochrypłem.

— Czy nie słyszałeś nic?...

— Nic.—Próba wypadła zadawalniająco.—Chodźmy teraz do antresoli...

Otworzono drzwi obite żelazem, wypróbowano zamki i przekonano się, że wszystko zostało wykonane z jak największą dokładnością.

Nie pozostawało nic zgoła do życzenia.

Z izby czeladnej przeszli do sionki, w której okna zostały zamurowane.

Żelazne kółko silnie było przymocowane do ściany.

— Tutaj znowu zrobimy próbę—powiedział Jakób.—Zamknij się, a skoro zastukam w mur, zacznij znowu krzyczeć!... Jeżeli ochrypniesz zupełnie, to cię przyrzekam wyleczyć — dodał ze śmiechem.

Drugie doświadczenie, wypadło równie pomyślnie.

Jakób powrócił do Pascala.

— W kuchni muszą być zapewne żelazne kółka i kawałki blachy—przynieś mi je tutaj...

Pascal poszedł i przyniósł przedmioty żądane.

— Oto kran, który pod dostatkiem przepuszcza wodę—ciągnął pseudo Thompson, wskazując ręką na kran żelazny umieszczony po nad szerokim kamieniem, wydrążonym w formie miski. To dobrze... — A teraz chodźmy po lampę...

Hak, o którym mówił Jakób, był wbity w samym środku sufitu.

Pod hakiem tym stał duży stół dębowy kuchenny.

— Skoro skończony przegląd — rzekł Pascal — sądzę, że zechcesz mi wytłómaczyć, do czego służyć mają te wszystkie przygotowania...

— Nie będę ci nic potrzebował tłómaczyć... bo jutro sam wszystko zobaczysz... odpowiedział Jakób. — Tymczasem pomóż mi tylko...

Dwaj wspólnicy weszli do małego pokoiku starannie umeblowanego, który wieczorem oświetlać miała lampka zawieszona u sufitu, na mosiężnych łańcuszkach. Zdjęli ją i zawiesili na haku, jaki wskazał Jakób Lagarde.

— Czy lampka gotowa do zapalenia?... zapytał tenże.

— Tak jest — odpowiedział Pascal — jest w niej pełno oleju i knot zupełnie nowy.

— Doskonale! — Teraz więc tylko potrzeba przynieść jeszcze pakiet, jaki pozostał w powozie.

— Zaraz go przyniosę...

Obchód zakończony został zabawą w lasku na Czystem, w której wzięło udział przeszło 800 robotników fabrycznych.

Uroczystość upamiętnili małżonkowie Wernerowie czynem prawdziwie szlachetnym, mianowicie zapisaniem 35,000 rs. na zapomogi dla robotników fabrycznych i dla sierot po tychże robotnikach.

Procenta od sumy rs. 30,000 mają być użyte na pierwszy z tych celów, a robotnicy w stosunku do liczby lat, przebytych w fabryce, otrzymywać będą stałe roczne zapomogi od 20 do 40 rubli rocznie, które na rachunek każdego z nich składane będą w kasie oszczędności.

Na wsparcia dla sierot obracane będą procenta od sumy rs. 5,000.

W razie zwinięcia fabryki lub wystąpienia ze spółki ofiarodawców, lub ich spadkobierców, całkowita suma przechodzi na własność wskazanych w zapisie instytucyj dobroczynnych.

Przypomnieć tu wypada, że szlachetna ta ofiara jest już drugą, jaką właściciele fabryki czynią na rzecz swoich pracowników, przed trzema bowiem laty małżonkowie Norblin złożyli 50,000 rs. na fundusz żelazny, z odsetków od którego robotnicy fabryczni pobierają emeryturę.

* **Posiedzenia cechowe.** Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego p. Frölicha przy ulicy Wolność nr. 1, odbyło się półroczne ogólne zgromadzenie członków zgromadzenia garbarzy, pod przewodnictwem delegowanego ze strony magistratu p. Zakrzewskiego.

W czasie okresu sprawozdawczego zapisano do ksiąg cechowych 35 uczniów, wyzwolono zaś 27 — a mianowicie: pp.: Edwarda Kuleszę, Romana Wieczyńskiego, Konstantego Mendykowskiego, Feliksa Leśkiewicza, Antoniego Kułakowskiego, Stanisława Czerniewicza, Franciszka Szybeka, Henryka Bera, Stanisława Czarneckiego, Adama Siwego, Ludwika Kąkola, Wacława Mościbrodzkiego, Eugeniusza Benisza, Jana Borczakowskiego, Gustawa Abrenza, Jana Jurkowskiego, Edwarda Kasprowicza, Ksawerego Kwasiborskiego, Piotra Kozłowskiego, Wacława Kowalewskiego, Stefana Sieczkowskiego, Aleandra Mosińskiego, Mieczysława Jużwika, Henryka Wojtkowskiego, Juliana Boguckiego, Feliksa Czekaja i Sergiusza Mielkomowa.

Dochód w ciągu ubiegłego półrocza wyniósł rs. 252 kop. 90, wydatki uczyniły rs. 68, obecny majątek zgromadzenia wynosi rs. 1,347 kop. 97.

Członek honorowy tegoż zgromadzenia, p. Szlenker, nadesłał rs. 100 z przeznaczeniem na wsparcia dla wdów po zmarłych członkach zgromadzenia. Z kwoty tej udzielono czterem wdowom wsparcia w ilości rs. 66.

Wkrótce odbędzie się sesya wyborcza w temże zgromadzeniu, na którą proszeni są wszyscy stowarzyszeni.

* **Cyprian Godebski,** znany artysta rzeźbiarz, mianowany został oficerem francuzkiej Legii honorowej.

* **Henryk Sienkiewicz** 27 b. m. opuścił Kraków, udając się na kilkutygodniowy pobyt do Helgoland. Miał on pierwotnie zamiar jechać do Ostendy, ale zmienił go, otrzymawszy wiadomość, iż w Ostendzie panuje silna ospa, wskutek czego goście kąpielowi podobno tłumnie się ztamtąd wynoszą.

* **Pomnik Mickiewiczowski.** Komisya artystyczna ścisłego komitetu pomnika, odbyła dnia 20 b. m. posiedzenie, na którem przyjęła model figury Mickiewicza, przedstawiony przez Rygiera, żąda jednak wykonania raz jeszcze głowy osobno wedle udzielonych wskazówek. Dopiero po zadośćuczynieniu temu żądaniu, komisya poleci komitetowi model do ostatecznego zatwierdzenia i do zawarcia kontraktu z artystą.

* **Na rzecz przytułku.** Zmarła niedawno ś. p. Klotylda Suchecka zapisała rs. 1,000 na rzecz przytułku dla dziewcząt zaniedbanych i opuszczonych, otworzyć się mającego przez Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych. Na ten sam cel dr. Juljan Jałowiecki z Kudeczy, okręgu Zabajkalskiego — złożył ofiarę w kwocie rs. 1,250 gotowizną.

* **Komisya.** „Warszawski Dniewnik“ dowiaduje się, iż z członków komitu kanalizacyjnego i techników postanowiono utworzyć komisyę, któraby oznaczyła normę płacy jakoteż ilości sił roboczych i materyału potrzebnego do wykonania danej jednostki objętości robót kanalizacyjnych. Ceny powyższe będą obowiązujące dla robót, mających się wykonywać następnie.

* **Drobna moneta.** Kasa gubernialna warszawska codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, dopełnia wymiany monet na sztuki pięcio-kopiejkowe miedziane w ilości dowolnej, na dwukopiejkowe i trzykopiejkowe zaś, o ile na to zasób tejże monety pozwala. Osobom biorącym znaczniejsze kwoty, kasa wydaje je w workach na ten cel przygotowanych, za które pobiera niewielką dopłatę. Worek zawiera najmniej 50 rubli.

* **Czyn obywatelski.** W ostatnim numerze „Głosu“ czytamy:

W kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, jak wiadomo, dokonywają się ornamentacye na ambonie, konfesyonałach i t. p. Roboty, pod kierunkiem architekta Dziekońskiego, prowadzi firma Gostyńskiego i Spółki (fabryka mebli gętych i żelaza kutego). Ornamentacyj rzeczonych poleciła fabryka dokonać dwom swym najzdolniejszym rzemieślnikom: Małeckiemu i Burbie. Ponieważ jest to robota niezmiernie uciążliwa i trudna (wykonanie np. z żelaza liści dębowych), Małecki i Burba zażądali podwyższenia im płacy *z 9 rs. na 12 rs. tygodniowo.* Fabryka Gostyńskiego i Sp. nie przystała na to, jakkolwiek ich robota nie pozostawiała nic do życzenia, a nie mogąc znaleźć za tę cenę na miejscu odpowiednio uzdolnionych pracowników, wysłała jednego ze swych oficyalistów za granicę dla wyszukania tam kogoś, ktoby Małeckiego i Burbę godnie zastąpić potrafił. W Wiedniu, dokąd naprzód udał się delegowany fabryki, żądano zbyt drogo za wyjazd do Warszawy, dopiero więc w ojczyźnie ks. Bismarcka, odnaleziono stosownego amatora, niejakiego Rolanda, któremu Gostyński i Sp. zobowiązał się płacić po... *18 (osmnaście) rubli tygodniowo,* nie licząc kosztów drogi tam i na powrót.

Tak więc firma rzeczona spełniła czyn *iście obywatelski*: straciła na podróże oficyalisty kilkaset rubli, zapłaci niemcowi po 18 rs. tygodniowo, a w dodatku opóźni znacznie robotę; i to wszystko, ażeby *„postawić na swojem“* i nie dać więcej zarobić robotnikowi miejscowemu!...“

Pięknie doprawdy znaleźli się pp. Gostyński i Spółka.

* **Sprawozdanie.** Leży przed nami świeżo wypuszczone z pod prassy sprawozdanie z półrocznej działalności kasy pożyczkowo wkładowej urzędników i oficyalistów kolei żelaznej nadwiślańskiej, od października 1888 gr. do dnia 13 kwietnia r. b. Ze sprawozdania tego widzimy, że do dnia 13 października liczba uczestników kasy wynosiła 718; w czasie okresu sprawozdawczego przybyło 91, czyli razem było 809 ciu; ponieważ zaś w ciągu półrocza ubyło 79 uczestników, przeto do dnia 13 kwietnia r. b. pozostało 730. Do dnia 13 października r. z. znajdowało się w kasie rs. 2,890 kop. 52; w okresie sprawozdawczym wpłynęło ze zwrotu pożyczek i składek rs. 61,640 kop. 29, czyli razem było rs. 64,530 kop. 81. W ciągu tego czasu pożyczono i wydatkowano rs. 62,729 kop. 28, pozostało więc w kasie rs. 1,801 kop. 53.

Do dnia 13 października znajdowało się na pożyczkach u uczestników rs. 41,283 kop. 6; w okresie sprawozdawczym udzielono nowych pożyczek na sumę rs. 46,796 kop. 56, czyli razem było u uczestników rs. 88,079 kop. 61.

W tymże jednak czasie zwrócono rs. 48,723 kop. 69, pozostało więc na pożyczkach rs. 39,355 kop. 92.

Wnioski obowiązkowe wynosiły w okresie sprawozdawczym rs. 39,428 k. 44; w tymże czasie wydano rs. 6,893 kop. 25, pozostało więc na następne półrocze rs. 32,535 kop. 19.

Wkładów dobrowolnych pięcioprocentowych było rs. 14,068 kop. 66; ponieważ wydano z tychże rs. 8,079 kop. 81, przeto pozostało rs. 5,988 kop. 85.

W okresie sprawozdawczym wpłynęło 1,963, rs 1 kop., jako procenty z pożyczek udzielonych; w tymże czasie zwrócono uczestnikom rs. 309 kop. 50 procentu, ogólny więc dochód z procentów uczynił rs. 1,653 kop. 51. Odliczając od tego ogólnego dochodu wydatki administracyjne i koszta kancelaryjne w ilości rs. 520 kop. 10, pozostaje czystego dochodu na następne półrocze rs. 1,134 kop. 41.

Dochód czysty, zgodnie z § 56 Ustawy, podzielony będzie pomiędzy uczestnikami, według następującego porządku:

Na dywidendę od wkładów obowiązkowych ($5^{31}/_{33}$%) rs. 967 kop. 97; na dywidendę od wkładów dobrowolnych (5%) rs. 165 kop. 44.

Pascal wyszedł i wkrótce powrócił z zawiniątkiem, owiniętem w szare grube płótno i owiązanem sznurami.

XIII.

Jakób odwiązał sznurki, rozwinął płótno i wyjął zeń dwa ubrania czarne kauczukowe, z formy podobne do tych jakie przywdziewają rybacy, kiedy się rzucają w wodę, powiązane u rąk, szyi i nóg.

Do ubrań tych należały także dwie pary podróżnych butów futrzanych, które można było kłaść nie zdejmując obuwia.

Doktór otworzył kufer, włożył weń różne przedmioty, jakieśmy wyliczyli, następnie wyjął z kieszeni paczkę białych bandaży, jakich używają lekarze przy opatrunkach i zakorkowaną szczelnie butelkę.

— Bandaże i flaszkę schował także do tego samego kufra i zamknął go na klucz.

— Idźmy z powrotem na górę... i pozamykajmy za sobą...

Poszli i zrobili wszystko.

Jakób spojrzał raz jeszcze dokoła i wykrzyknął uradowany:

— Wszystko idzie jak najlepiej!... w drogę!...

W kilka minut później bramy Petit-Castel starannie były pozamykane, a powóz toczył się po drodze z Grevelle do Charanton.

W Charanton Pascal skręcił na prawo ku laskowi Vincennes.

Wjechawszy do lasku zatrzymał się zeszedł z kozła i obejrzał do około.

Droga była zupełnie pusta i ciemna, wszędzie głębokie panowało milczenie.

Pascal zdjął kapelusz razem z peruką i faworytami, zdjął także liberyę i podał to wszystko Jakóbowi, który schował to znowu zaraz do walizy powozowej, a podał w zamian Pascalowi niewielki kapelusik fantazyjny. Zmieniwszy w ten sposób przebranie swoje, wspólnik Lagarda usadowił się znowu na koźle, podciął konia i pojechał pośpiesznie.

Po kilku minutach godna para wyjechała z lasu, i dotarła do Saint Mande i alei Vincennes.

O drugiej z rana doktór Thompson i sekretarz jego Pascal Rambert, stanęli w pałacu przy ulicy Miromesnil, gdzie alzatczyk konia poprowadził do stajni, a powóz wtoczył do wozowni.

* * *

Pomimo głębokiego smutku z powodu opuszczenia *Petit-Castel,* w którem serce pozostawiła, Marta szczerze się ucieszyła jednak, ze spotkania z Angelą.

Ex-modystka, stosując się do danych sobie instrukcyj, trzymała w największej tajemnicy wszystko, co dotyczyło Jakóba i Pascala, a wysadzała się jednocześnie na udane sympatye i serdeczności dla sieroty, lubo w duszy z powodu niezwykłej urody młodej kobiety, wcale jej nie lubiła.

Oddała zaraz Marcie, jako gospodyni domu, wszystkie klucze i zaczęła oprowadzać po pałacu.

Córka Periny, przywykła do skromności a nawet do ubóstwa, została odurzoną spotykanem na każdym kroku zbytkiem iście książęcym i pomyślała, że pan Thompson, który może ponosić tak olbrzymie wydatki, musi też posiadać bajeczną poprostu fortunę.

Angela poprowadziła ją na samym ostatku do pokojów, które były dla niej przeznaczone i dla niej odpowiednio urządzone.

Tu Marta aż zawrotu głowy doznała. Trudno bo naprawdę wyobrazić sobie coś bardziej rozkosznego i coś bardziej eleganckiego, nad ten apartamencik panieński.

Po zdaniu sobie wszystkiego, Marta Grand-Champ, objęła zarząd domu, zastrzegła sobie jednakże, że będzie bardzo często odwoływać do rady i pomocy Angeli, zwłaszcza w kwestyach gastronomicznych, na których albo nie zna się wcale, albo się zna bardzo mało.

Obie kobiety, co już do wyjątków należy, porozumiały się jak najlepiej i jak najzupełniej, i żadna najmniejsza chmurka nie poróżniła ich ze sobą — ta dobra jednakże harmonia nie była w stanie wyrugować z serca Marty owych wspomnień rozkosznych, o których z żalem rozpamiętywała.

Skoro tylko znalazła się sama w pokoju, padła na fotel i zaczęła płakać rzewnemi łzami.

Położyła się spać bardzo późno, a przez dzień cały nic prawie w ustach nie miała.

Jakób i Pascal jakkolwiek bardzo także późno udali się na spoczynek, powstawali bardzo rano i odbywali jakąś naradę w gabinecie doktora.

Rozmowa ich tyczyła się głównie reklam zamieszczonych przez dzisiejsze dzienniki poranne.

Te reklamy napisane bardzo zręcznie a opłacone bardzo drogo, zapowiadały dzień ostatecznego urządzenia i otwarcia kliniki doktora Thompsona, sławnego specjalisty amerykańskiego, leczącego skutecznie anemię, za pomocą wynalezionej przez siebie metody.

Aktywa kasy tak się przedstawiają: rachunek kasy rs. 1,801 kop. 53, pożyczki wydane rs. 39,355 kop. 92, razem rs. 41,157 kop. 45. Stan bierny wynosi: wnioski obowiązkowe rs. 32,535 k. 19, wnioski dobrowolne rs. 1,500 i dochód za ubiegłe półrocze rs. 1,133 kop. 41, razem rs. 41,157 kop. 95.

Kasa pożyczkowo-wkładowa urzędników kolei nadwiślańskiej liczy 5-ty rok istnienia.

* **Do grona członków honorowych** Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, zostały przyjęte osoby następujące:

a) Zjednani przez członków komitetu i zarządu: Głowacki Witalis, Kaftal Fella, Laskowska Karolina, Maciejewski Bolesław, hr. Mielżyńska Ludwika, Noskowski Piotr, Oppenheim Marya, Oxner Karol, Rojewski Tadeusz, ks. Ruszkiewicz Kazimierz biskup, Sokołowski Ignacy, Stachowski Antoni, Szmiel Ignacy, urzędnicy i oficyaliści drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej stacyi Ząbkowice. *b*) Zjednani przez p. Wojciecha Wyganowskiego członka korespondenta Towarzystwa na powiat Kaliski: Arnold Konrad, Doruchowski Feliks, Doruchowski Zygmunt, Górecki Bolesław, Kreczunowicz Narcyz, Radoński Feliks, Rephan Paweł, Wejgt Z. *c*. Zjednani przez ks. dziekana Teofila Kozłowskiego członka korespondenta Towarzysta na powiat Radzymiński: Prażmowski Artur, Smolak Jan. *d*) Zjednani przez Józefa Gałeckiego członka korespondenta Towarzystwa na m. Lublin: Beer Michał, Biernacki Bronisław, Błaszczykiewicz Roman, Domański Aleksander, Gołemberski Bronisław, Jaczewski Franciszek, Kochanowski Władysław, Krausse Edward, Malczanowski Wojciech, Marcińczyk Aleksander, Miller Karol, Pleszczyński Adam, Przewoski Stanisław, Rouppert Antoni, Strzałecki Franciszek, Szymański Józef, Zarębski Apolinary. *d*) Zjednany przez Karola Gniazdowskiego, członka-korespondenta Towarzystwa na pow. Makowski: Wroński Stanisław. *e*) Zjednany przez p. Józefa Rościszewskiego, członka-korespondenta Towarzystwa na powiat Rypiński: Barthel Alfred. *f*) Zjednany przez Antoniego Bąkowskiego, członka-korespondenta Towarzystwa na powiat Koński: Lassota Leon, Tarnowski Juliusz, Valencienne H. *g*) Zjednani przez p. Aleksandra Starczo-Siedlewskiego, członka-korespondenta Towarzystwa na powiat Opoczyński: Koźmiński Jan, Micewicz S. i wreszcie zjednany przez p. Antoniego Kupczyńskiego członka-korespondenta Towarzystwa na powiat Sejneński: ks. Milewski Ludwik.

* **Obowiązki członków korespondentów** Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem przyjęli: ks. dziekan Jan Zaleski w Pińczowie, ks. Stanisław Niewiarowski w Warszawie, radca tajny Feliks Stabrowski w Dagdsie, dr. Alfons Górecki w Granicy, dr. Lucyan Kołudzki w Sosnowicach, dr. Stanisław Huzarski w Szczuczynie, dr. Roman Niewiarowski w Dubnie, Fausty Kazimierz Cichalewski w Hrubieszowie, Michał Krokowski w Lublinie, Maksymilian Wetzlich w Warszawie, Lucyan Kurnatowski w Moskwie, Maurycy Rafalski w Radomiu, Ksawery Kraczkiewicz w Zwierzyńcu, S. Altdorfer w Odesie, Bronisław Biernacki w Lublinie, Stanisław Prawdzic Gruja w Gabryelówce, Adam Czaplic w Wilnie, Eugenjusz Korbusz w Czegirynie, Aleksander Kłopotowski w Charkowie, Stanisław Trembiński w Astrachaniu, Tomasz Cyrański w Sieradzu, Ludwik Chełmiński w Wyższym-Wołoczku, Mikołaj Wątróbski w Żyrardowie.

Zapisali się w poczet członków rzeczywistych Towarzystwa: ks. Jan Bielecki, ks. Paweł Nowacki, hr. Ludwik Pomian Łubieński, dr. Józef Tyrchowski, dr. Samuel Goldflam, dr. Konrad Chmielewski, Piotr Wojdyno, Paweł Kończa, Franciszek Kończa, Karol-Szymon Weisheit, Aleksander Niewiarowski, Bronisław Sniechowski, Aleksander Wiewiórowski, Henryk Goldstein, Aleksander Rudniew, Bronisław Bolcewicz, Edward Białobrzeski, Aleksander Schür, Władysław Chromecki, Ludwik Swięcicki, Władysław Kozłowski, Edward Rejcher, Józef Gardowski, Witold Preyss, Konrad Olchowicz, Maurycy Rafalski, John Ogden, Józef Wolfram, Teofil Kowalski, Wiktor Winnicki, Bertold Nowicki, Józef Bellaun, Antoni Kwiatkowski, Cezary Huss, Antoni Majewski, Antoni Bronisław Cawat, Andrzej Blomberg.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 12, wczoraj w południe ciepła stopni 20.

Zagadkowa zbrodnia. Mateusz Klimowicz, zamieszkały przy ul. Wspólnej pod Nr. 15, wyszedł z domu przed dwoma dniami i wczoraj dopiero poszukiwany przez rodzinę, odnaleziony został w szpitalu Dzieciątka Jezus, do którego zgłosił się z powodu otrzymanego uderzenia w brzuch, wymagającego dokonania operacyi.

Przy operacyi tej Klimowicz zmarł.

Z niejasnych zeznań chorego można było wywnioskować, iż Kl. spotkawszy na ulicy jakiegoś nieznajomego, został przez niego proszony o ogień do papierosa.

Gdy Kl. prośbie uczynił zadość, nieznajomy, pchnąwszy go nożem w brzuch, zbiegł.

Śledztwo zarządzono.

Napad. Na p. S. powracającego nocy wczorajszej z synem, szosą grochowską, napadł w pobliżu lasku jakiś drab, domagając się pieniędzy, w razie przeciwnym grożąc nożem.

Na dany znak przez napastnika, panowie S. zauważyli dążącą szybkim krokiem z lasku jakąś postać, widocznie wspólnika rabusia, lecz w tejże chwili młody S. chwycił łotra za kołnierz i powalił na ziemię, co zobaczywszy jego kamrat, cofnął się spiesznie do lasu.

Pobicie dziecka. Urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, p. Henryk Jordan, zawiadomił cyrkuł nowoświecki, iż służąca, Juljanna Wasińska, wraz z robotnikami drukarni: Józefem Bożyńskim i Wincentym Kamińskim znęcali się nad jego sześcioletnim synem, Tadeuszem, i ciężko go pobili.

Stan zdrowia dziecka jest groźny.

Sprawę odesłano do sędziego śledczego 7-go oddziału.

Kradzieże. P. Maryanowi Szczypiorskiemu, właścicielowi domu pod Nr. 25 na Krakowskiem Przedmieściu, skradziono zegarek srebrny wartości rs. 30.

— Z mieszkania Emilii Tejnkrantzowej przy ulicy Chmielnej pod Nr. 57, skradziono materyi na suknię 9 łokci i portmonetkę z 22 rublami.

Z wozowni fabryki powozów Władysława Romanowskiego przy ul. Królewskiej pod Nr. 23, skradziono latarnie od powozów; strata wynosi kilkadziesiąt rubli.

— Z księgarni Maurycego Orgelbranda na Nowym Świecie pod Nr. 69 skradziono onegdaj w nocy 25 książek do nabożeństwa w oprawach skórzanych i kości słoniowej, wartości rs. 250.

— Michałowi Gołębiowskiemu, zegarmistrzowi, na ul. Elektoralnej pod Nr. 31, skradł Józef B. kilka srebrnych zegarków, złodzieja aresztowano.

Rabuś. U p. Hermana Goldenrynga przy ulicy Rysiej, pod nr. 1, pełnił obowiązki guwernera niejaki Larz, poddany pruski, który obowiązki swoje spełniał niedbale, wtrącał się do rzeczy wcale do niego nie należących, skutkiem czego wymówiono mu miejsce.

Ponieważ Larz miał wczoraj wyjechać z Warszawy, pani G., rozpoczęła z nim w swoim pokoju obrachunek.

P. G. obliczywszy się, wyjęła z kasy sporą paczkę banknotów i, wyjąwszy z niej 50 rs. dla wręczenia guwernerowi, resztę położyła na stole.

L. zrobił ruch, sięgając po całą paczkę pieniędzy.

Widząc to, pani G. pochwyciła pieniądze w ręce, i poczęła wzywać pomocy.

Zanim nadbiegła służba, guwerner prusak, schwycił paczkę w sumie rs. 450, wybiegł z pokoju na ulicę i pomimo natychmiastowej pogoni służby, przepadł bez wieści.

Za zuchwałym łotrem wysłano listy gończe, a czyn jego powinienby być nareszcie przestrogą dla wszystkich amatorów guwernerów pruskich.

* **Mława.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

W dniu 27 b. m. grono amatorów urządziło w miejscowym teatrzyku przy stacyi kolei, wieczór muzykalno-deklamacyjny. Całość przedstawiła się nadspodziewanie dobrze. Śpiew panny L. dał się słuchać z całą przyjemnością, gdyż obok nader sympatycznego głosu, odznaczał się starannemi odcieniami i umiejętnemi wykończeniami, jak również i biegłą techniką, co jest znowu dowodem, że koncertantka-amatorka posiadając bogaty głos, nie przestaje oddawać się pracy. Szczególniej mile wysłuchano „Serenadę“ Braga, przy akompaniamencie fortepianu i skrzypiec, za co też obdarzono debiutantkę-amatorkę hucznymi oklaskami. Muzyka na fortepianie bądź na 2, bądź na 4 ręce, miały też duże zalety, dzięki artystycznej grze panien R. z konserwatoryum. Deklamacyę pana J. Z. przyjęto z entuzyazmem, jako wypowiedzianą z czuciem. Panu B. i pani R. za zręczny akompaniament, winniśmy serdeczne „Bóg zapłać.“

Zakończenie wieczoru stanowił mono-

Doktór Thompson—głośny reklamy, wyleczył już tysiące osób, a nie miał ani jednego wypadku aby mu się kuracya nie powiodła.

Artykuły, do których Jakób dał treść i zaprawę naukową, a które Pascal przyodział w odpowiednią, bardzo udatną stylową formę, wywarły poważne na publiczność paryzką wrażenie.

— W ciągu jakich dni ośmiu — powiedział Lagarde — powinienem już mieć pacyentów i popróbować szczęścia... Co dalej robić wypadnie, potem dopiero zobaczymy.

— Czy masz nadzieję posiąść „*Czerwony Testament?*“— zapytał Pascal.

— Naturalnie!... Gdybym nie liczył na to, nie byłbym z pewnością myślał o robotach, jakie w *Petit Castel* przeprowadziłem...

— Rozumiem trochę te roboty, ale nie rozumiem nic a nic tych jakichś doświadczeń, jakieśmy tam ubiegłej nocy wyprawiali...

— Powtarzam ci, że wszelkie pod tym względem objaśnienia, uważam za zupełnie zbyteczne. Zobaczysz sam wszystko swemi własnemi oczami... Tymczasem zajmijmy się lepiej tem, czego w odwłokę puszczać nie wypada... Potrzeba nam oto przedewszystkiem skompletować służbę domową...

— Domownicy są wrogami — odpowiedział Pascal.

— Prawda, ale obejść się bez nich nie sposób... Zresztą nic się tu nadzwyczajnego dziać nie będzie — nic przedewszystkiem tajemnego i podejrzanego... Będziemy owszem postępowali z jaknajwiększą otwartością... Czegóż u licha mamy się obawiać czowu?... Nie będziemy kryli się z niczem, nie będziemy zatem obudzać żadnych podejrzeń... Potrzeba nam szwajcara bardzo pokaźnego do przedsionka, lokaja do przedpokoju i młodego chłopaka „pazia“ do drzwi mojego gabinetu... Liberya szwajcara powinna być jak najświetniejsza, rajtrok granatowy z kołnierzem suto haftowanym złotem, kamizelka i spodnie czerwone, pończochy niciane białe, dobrze obciśnięte na łydkach (łydki pokaźne koniecznie). Lokaj, ma mieć czarny frak, biały krawat; paź, kurtkę krojem angielskim o trzech rzędach guzików na piersiach.

— Podejmuję się tego wszystkiego... a na pazia mam już nawet kandydata... Chłopiec lat trzynastu do czternastu, bardzo przyjemnej powierzchowności i bardzo dobrze zbudowany... A jakże co do służby kobiecej?...

— Potrzeba nam kucharki wyśmienitej, geniusza w swoim rodzaju.

— Można ją będzie znaleźć. Kogóż więcej?...

— Nikogo a nikogo, alzatka pełnić będzie obowiązki pokojowej przy Marcie i Angeli... a w dnie przyjęć, wynajmie się marszałka dworu i odpowiednią liczbę lokai... To praktykuje się powszechnie.... Teraz potrzeba mi obmyśleć i ułożyć pewien planik, pod pozorem którego ściągnę tu dzisiaj wieczór księgarza Fauvela i ztąd do *Petit Castel* powiozę...

— Czyż go nie uprzedziłeś, że potrzebujesz jego pomocy, przy trafiającem ci się nabyciu biblioteki prywatnej?...

— Tak, ale proponować mu przybycie na noc, może być dość niefortunne... może w tak szczwanym lisie obudzić podejrzenie...

— Zaproś go więc na obiad, a po obiedzie zabierzemy go do *PetitCastel.*

— Kiepski koncept!... odpowiedział Jakób wzruszając ramionami. Nie można aby go ktokolwiek widział tutaj za dnia, jeżeli światła dziennego nie ma on już oglądać więcej...

— Prawda.

— Mam pewną myśl, ale aby ją w czyn zamienić, potrzeba mi będzie współpracownictwa Angeli... Możemy wszak, jak powiadasz, zaufać jej bezwzględnie?...

— Możesz na niej tak jak na mnie polegać... Biorę za to wszelką odpowiedzialność na siebie... Nie zna ona żadnych głupich przesądów i pragnie widzieć nas bogatymi, bo wierzy, że się z nią podzielimy, albo ją przynajmniej. Co do środków zbogacenia, wszystkie uznaje za dobre, byle tylko dość pewne były... W dniu, w którym okazałaby nam się potrzebną ręka dość silna do sprzątnięcia kogokolwiek — możesz jej śmiało użyć. Nie zawaha się ani na chwilę...

— To dobrze... zadzwoń no z łaski swojej.

Pascal nacisnął guzik dzwonka elektrycznego i alzatczyk się ukazał.

Jakób odezwał się do niego:

— Idź no, powiedz pani Angeli, że bylibyśmy jej bardzo wdzięczni, gdyby zechciała pofatygować się do nas...

W kilka minut potem ex-modystka weszła do gabinetu doktora.

— Dzień dobry kuzynie!... rzekła śmiejąc się i wyciągając rękę do Jakóba Lagarda. Czy to kuzyn mnie potrzebował?...

— Tak jest kochana Angelo — odpowiedział mniemany Thompson.

— Czyż mogę mieć nadzieję, iż przydam się panu na cokolwiek?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

log Gawalewicza p. n. „Optymista", pełen humoru i dowcipu. Wypowiedział go p. K. Z. nagrodzony serdecznemi oklaskami.

Dochód (dość liczny) przeznaczono na rzecz miejscowego przytułku starców.

Zatem i my Mławianie, korzystając ze skąpych chwil wolnego czasu, potrafimy zrobić coś i dla filantropii. I nam nie obcą jest dewiza: „*Omne tulit pun ctum, qui miscuit utile dulci.*"

Mateusz.

* Ciechocinek. (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*).

Liczba gości w Ciechocinku dochodzi do 2-u tysięcy osób, między którémi większą ilość stanowią żydzi.

W pierwszych dniach lipca odbył się bal na rzecz miejscowego kościoła i szpitala. W każdą zaś środę i sobotę, urządzane są wieczorki tańcujące. Dnia 21 lipca mieliśmy koncert p.Tym. Adamowskiego, d. 23 t. m. koncert Stanisława Barcewicza ze współudziałem p. Friderici i Władysława Szymanowskiego. Na koncercie tym ostatnim, miejsca były wszystkie zajęte.

Co się tyczy orkiestry na wodach, zarząd wód mineralnych mógłby się postarać o jej zmianę, ponieważ gra ona bez najmniejszego poczucia artystycznego, tak, że bęben zagłusza zupełnie inne instrumenty. Orkiestra zostaje pod dyrekcyą p. Wechtera, który za sezon letni otrzymuje 3,500 rubli. Bardzo przydałby się nam teatr, na który złożono w banku 30,000 rs.

Obecnie czynne są dwie tężnie i dwie warzelnie, służące do gotowania soli; tężnie i warzelnie, zostające pod zarządem p. Glinki, zostały wydzierżawione żydom.

Kościół, dzięki staraniom ks. Lutoborskiego i ofiarom publiczności, wzrasta z każdym rokiem.

Z cukierni mamy jednę p. Müllera, drugą p. Bartnickiego. Hotel p. Müllera urządzony jest z konfortem warszawskim. Ze sklepów wyróżnia się p. Nowickiego z Warszawy w domu p. Piaskowskiego; wszystkie towary z wyjątkiem cukru, sprzedawane są tu po cenie warszawskiej.

Kuracyusz.

Z różnych stron.

× Straszne powodzie nawiedzają Chiny skutkiem tego, iż rzeka Żółta przerywa swoje tamy nadbrzeżne, co pochodzi ztąd, iż jej poziom jest znacznie wyższy, niż płaszczyzna, otaczająca jej bieg niższy. Po ostatniej katastrofie powodzi, która spustoszyła całe prowincye i pochłonęła setki ludzi, rząd przedsięwziął obszerne środki ostrożności. Jeden z najlepszych znawców Chin wszakże, europejczyk, mieszkający tam od lat wielu, ściśle badał warunki położenia rzeki Żółtej, oświadczył przed kilku tygodniami zaledwie, że chińczycy nigdy nie zdołają ostatecznie rzeki uregulować i zabezpieczyć się raz na zawsze od powodzi. Proroctwo to, niestety, już się spełniło. Depesze z Szangai donoszą, że rzeka Żółta ponownie tuż przed ujściem w prowincyi Szan-tung, przerwała groblę i zalała cały szereg prowincyj. Mnóstwo ludzi padło znów ofiarą katastrofy. Rząd chiński zamierza zasięgnąć w kwestyi uregulowania rzeki rady inżynierów europejskich, trudno jednak przewidzieć czy i oni co zaradzą w obec szczególnego położenia rzeki Żółtej.

× Statystyka misyj katolickich. *Kongregacya de Propaganda fide* w Rzymie, wydała w ostatnim czasie rocznik misyj katolickich, który zawiera bardzo zajmujące dane statystyczne z rozkrzewiania się wiary na całym świecie. Od roku urzędzenia Propaganda wikaryat apostolski w Kongo, wyniosła dyecezyę św. Pawła w Ameryce do godności metropolii, a wikaryaty w Dakocie i Minesocie zamieniła na dyecezye. Misye wikaryatu Jamaika w Ameryce podzielono i urządzono prefekturę w Honduras. Howard-tow w Australii zostało metropolią, apostolski wikaryat w Malakka, w Indyach, otrzymał stolicę biskupią; w Chinach zaprowadzono misyę w I li, przywrócono opactwo św. Aleksandra w Albanii i oddano mu część dyecezyi w Alessio, a wreszcie podzielono apostolski wikaryat w Melanezyi i Mikronezyi, w Oceanii, na dwa wikaryaty.

Kolegia i misye, zostające pod zarządem Propagandy, są: Kolegium *de Propaganda fide* w Rzymie, z 136 alumnami; kolegium św. Piotra i Pawła dla misyj w Rzymie, z 13 alumnami; kolegium angielskie w Rzymie, z 19 alumnami; irlandzkie kolegium w Rzymie, z 30 alumnami; szkockie w Rzymie, z 24 alumnami; amerykańskie w Rzymie, z 70 alumnami; nowo założone kolegium w Kanadzie, z 13 alumnami; seminaryum dla misyj afrykańskich w Lugdunie, z 65 alumnami; medyolańskie seminaryum dla misyj, z 15 alumnami; seminaryum *Missions Etrangères* w Paryżu, z 237 alumnami; werońskie seminaryum dla misyi w Nigrycyi, z 10 alumnami; pontyfikalne kolegium w Albanii, z 27 alumnami; amerykańskie kolegium w Leodyum, z 53 alumnami; angielskie kolegium w Lizbonie, z 41 alumnami; angielskie kolegium w Valladolid, z 32 alumnami; kolegium w Brignole Sale w Genui, z 21 alumnami; irlandzkie w Paryżu, z 100 alumnami; generalne kolegium w Pulo Pinang paryskiego stowarzyszenia, z 99 alumnami; chińskie kolegium w Neapolu, z 8 alumnami; szkockie w Valladolid, z 23 alumnami; seminaryum św. Józefa w Mill Hill pod Londynem, z 54 alumnami; seminaryum w Steyler w Holandyi, z 262 alumnami.

Oprócz tego jest jeszcze kilka seminaryów zakonnych dla misyj Franciszkanów, Kapucynów, Augustynów i t. d.; dwa kolegia dla wschodniego obrządku; greckorusińskie kolegium w Rzymie, z 23 alumnami; armeńskie kolegium w Rzymie, z 51 alumnami.

Tenże rocznik zawiera także obszerną statystykę wszystkich misyj, zależących od Propagandy, z których wymieniamy następujące:

W EUROPIE.

Anglia: 1 archidyecezya, 14 dyecezyi, 1,353,455 katolików, 2,340 kapłanów, 1,261 kościołów.

Szkocya: 2 archidyecezye, 4 dyecezye, 338,643 katolików, 295 kościołów, 329 kapłanów.

Irlandya: 4 archidyecezye, 22 dyecezye, 3,492,357 katolików, 2,547 kościołów 3,259 kapłanów.

Norwegia: 1 apostolska prefektura, 1,840 katolików; 12 kościołów, 17 kapłanów.

Szwecya: 1 apostolski wikaryat, 1,100 katolikkw, 8 kościołów, 9 kapłanów.

Dania: 1 apostolski wikaryat, 3,700 katolików, 22 kościołów, 37 kapłanów.

Niemcy: Zależące od Propagandy misye istnieją w Anhalt, Szleswiku i Holsztynie, Saksonii, Luzacyi i części Półn. Niemiec: 3 wikaryaty apostolskie, 2 prefektury, 131,894 katolików, 96 kościołów, 134 kapłanów.

Holandya i Luksemburg: 1 archidyecezya, 5 dyecezyj, 1,711,883 katolików, 1,227 probostw, 3,210 kapłanów.

Misye katolickie

Graubündten w Szwajcaryi: 2 prefektury, 13,291 katolików, 69 kościołów, 33 kapłanów.

Półwysep bałkański: 5 archidyecezyj, 9 dyecezyj, 1 patryarchalny wikaryat, 1 apostolski wikaryat, 559,849 katolików, 611 kościołów, 624 kapłanów.

Grecya: 3 archidyecezye, 5 dyecezyj, 36,000 katolików, 170 kościołów, 102 kapłanów.

Gibraltar: 1 apostolski wikaryat, 15,300 katolików, 7 kościołów, 12 kapłanów.

Kandya: 1 dyecezya, 600 katolików, 5 kościołów, 4 kapłanów.

W AZYI.

Turcya azyatycka: 2 archid., babilońska z 3 prefekt., 1 patryarchem, 1 apost. wik., 135,550 katolików, 171 kościołów, około 154 kapłonów i zakonników różnych obrządków.

Persya: 1 łacińska dyecezya, 150 katolików łacińskiego obrządku, 11 kapłanów.

Arabia: Wikaryat w Aden, 1,100 katolików, 5 kościołów 11 kapłanów.

Indye: 4 archid., 15 dyec., 1 apost. pref. 976,943 kat., 2,765 kośc., 1,022 kapłanów i misyonarzy. Z tego wyjęta jest archidyecezya w Goa z 8 sufraganami pod protektoratem portugalczyków z 350,000 katolików.

Indo-Chiny: 1 dyecezya, 13 wikaryatów, 535,839 kat., 1,594 kościołów, 631 kapłanów i misyonarzy.

Melanezya: 1 apost. prefekt., 1 apost. wikar., 46,651 katol., 46 kapłanów.

Chiny: 34 apost. wik., 2 pref., 1 misya, 544,370 kat., 3,072 kośc., 952 kapłanów i misyonarzy.

Korea i Japonia: 4 apost. wikar., 39,296 katol. 11 kościołów, 88 kapłanów i misyonarzy,

W AFRYCE.

1 archidyecezya, 1 dyecezya, 16 pref., 21 apost. wik., 362,141 katolików, 704 kapłanów i misyonarzy. (Z tych wyjmuje się dyecezye nie zależące od propagandy).

W AMERYCE.

Północna Ameryka i państwa angielskie: 5 arcybiskupstw; 17 dyecezyj, 3 prefekt., 3 apost., wik., 2,037,881 katolików, 2,067 kośc., 3,352 kapłanów.

Stany Zjednoczone: 12 arcybiskupstw, 61 biskupstw, 1 prefekt., 6 apost. wik., 7,762,168 kat., 8,595 kośc. 7,644 kapłanów.

Antylle i Guyana: 1 arcybiskupstwo, 1 dyecezya, 2 prefekt., 3 apost. wik., 340,157 kat., 223 kośc. 188 kapłankw.

Patagonia: 1 apost. wik., 1 prefekt., 28,000 katolików, 32 kapłanów i misyonarzy.

OCEANIA.

Australia: 4 arcybiskupstw, 14 biskup., 3 wik., 1 opactwo, 603,560 kat., 641 kośc., 261 kapłanów.

Wyspy oceańskie: 1 arcybisk., 3 biskupstwa, 8 wik., 171,562 kat., 641 kośc., 261 kapłanów.

NEKROLOGIA.

† Za duszę ś. p. Władysława Muszewskiego, odbędzie się nabożeństwo dnia 1-go sierpnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie 10 ej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (Pokapucyńskim) przy ulicy Miodowej.

† W dniu 1-ym sierpnia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Maryi Łapczyńskiej, odbędzie się wotywa św. w kościele Powązkowskim o godzinie 9 ej i pół zrana, poczem nastąpi poświęcenie grobu, na które zaprasza brat.

Z humorystyki.

Lapsus linguea w mowie pogrzebowej:

— Nieboszczyk, szanowni panowie i kochani bracia, był człowiekiem natury zacnej, delikatnej, był jednym z tych, którzy zawsze się znajdą, gdy was potrzebują!...

Na komorze pruskiej:

— Co pan deklarujesz?

— Połowę wieprza.

— Żywy czy zabity?

Nieprzyjemna nowina.

— Prowadzisz życie nieporządne, powiada bogaty wujaszek do siostrzeńca, po całych nocach nie bywasz w domu, nie wysypiasz się... zobaczysz, że niedługo pociągniesz... Ja zawsze umiarkowany, z pewnością ze sto lat pożyję...

— Sto lat! czy to podobna?... wujaszek, to zawsze doprawdy musi mi coś nieprzyjemnego powiedzieć...

Z ostatniego numeru „Muchy" z artykułu „*Nasza ankieta*" przytaczamy ku rozrywce czytelników „Dziennika" charakterystyczniejsze odpowiedzi na zapytania co do obecnego stanu politycznego Europy:

I.

Ja sze bardzo dżywowałem,
Że mnie „mucha" zapituje
Wojna nie jest w moje branże,
Ja z ten towar nie handluje.
No, ja „muchie" czyszo powiem;
Dżysz zamknięte mam kieszenie,
Nawet dla ten... książe z miedży,
Chiba .. z dobre poręczenie.
Dawid Grossdieb, pisarz prywatny i kapitalista.

IV.

Że się ludzie wezmą za łby,
Wątpliwości dla mnie niema;
Ja niczego się nie boję,
Bo mnie żona za łeb trzyma.
Radca Wintowicz, ob. m. Warszawy.

VII.

Polityki jam nie świadom,
Krótka myśli moich przędza;
Były wojny, będą wojny,
Była nędza, będzie nędza.
Telesfor Klapkiewicz, kupiec.

VIII.

Mnie tam wojna nie przestraszą,
Nie jest dla mnie niczem nowem,
Bo utarczki mam wieczyste,
Z towarzystwem kredytowem.
A. Biedoklepski, ob. ziemski.

XIII.

Ja bi chczałem, żebi były
Takie czasy niespokojne,
Boby dużo kawaljery
Zaraz wźeli na te wojne.
Jakby wtedy musiał każdy
Schować w mundur swe osobe,
Toby uni mnie spsiedali
Całe swoje garderobe.
Szmul Kamizelkier, handl. od starżyzne.

PS. Może pan ma co do spsiedanie?... Stare spodnie, stary kamasz, stare podźurawione marynarkie?... Ja dobzie płacę. ziebym tak zdruf buł!.

„Kuryer Świąteczny" w ostatnim numerze, w taki dowcipny sposób charakteryzuje miejscowości obsiadłe przez letników warszawskich:

Otwock.

Do tych willi w lesie,
Wszystkich licho niesie.
I więcej tutaj uroczych dziew
Niżeli w lasku krzaków i drzew.

Jabłonna.

Byłby uroczy kącik i wonny,
Z naszej Jabłonny,
Lecz obok pięknie pachnącej paczuli,
Dość tu cebuli.

Nałęczów.

Hydroterapia i Hydropatja
Są to dwie hydry.
Obie nas wszystkich swoją drożyzną
Wiercą jak świdry.

Nowo-Mińsk.

Piasku nie brak, nie brak lasku,
Rojzy chodzą w całym blasku
I już od samego brzasku,
Słyszysz szwargot pełen wrzasku.

Mrozy.

Tu psijemnie jest oddychać,
Tylko „naszą" mowę słychać,
Żegnać też będziemy z żalem,
Nasze letnie Jeruzalem.

Z „Kolców".

Różnica:

— Niech mi „madame" powie, jaka jest różnica pomiędzy panną a mężatką?

— Ach, cóż znowu za naiwne pytanie?...

Druga pensyonarka wstaje żywo.

— To ja ci powiem: Panna może być mężatką, ale mężatka panną już nie...

Z prasy ruskiej.

* „Nowosti" piszą: „Pomimo ciszy letniej, w rządowych sferach austryackich panuje bardzo ożywiona działalność, która wzrasta w miarę zbliżania się chwili, kiedy nastąpić ma spotkanie cesarza Wilhelma z Franciszkiem Józefem. Niezależnie od zmian w wyższej administracyi miejscowej w tych prowincyach, które wymagają szczególnej troskliwości rządu: w Austryi Górnej, Szlązku, spełniają się dość gruntowne reformy w sferze wojskowej. Rozporządzenia, wydane w roku bieżącym na wypadek mobilizacyi, pozostawiono w całkowitej sile, nadto zaś, ogłoszone zostały postanowienia organiczne co do sztabów wyższych zarządów wojskowych, jak również wojsk landwery pieszej i konnej. Prócz tego wprowadzono zmiany w podziale wojskowo-terytoryalnym i samo się przez się rozumie, iż zmiany te mają głównie na widoku wzmożenie gotowości bojowej Austryi w Galicyi.

„Mobilizacya potajemna wszystkich sił austryackich bojowych, szybko posuwa się naprzód.

„Ale i pod względem dyplomatycznym, Austrya nie jest bezczynną. Widocznie stara się teraz przełamać te niepowodzenia, jakich doznała na półwyspie Bałkańskim. Zachęcając otwarcie samozwańczy rząd bulgarski, wzmocniła stanowisko, zajęte przez siebie w Bośnii i Hercegowinie, ażeby stanowczo panować ztąd nad Serbią, Czarnogórzem, a w ostatecznym razie nawet nad Turcyą. Intrygi jej w Belgradzie zwróciły na siebie uwagę powszechną, tak, iż urzędowe organy austryackie musiały nawet tłomaczyć się w tym względzie. Tłomaczenie to jednak, jest nader nieprzekonywające. Według słów „Fremdenblatt'u," Austrya dąży do wyjaśnienia rządom: belgradzkiemu i zofijskiemu ich interesów europejskich, celem usunięcia możebnych nieporozumień. Ztąd wynika, że należy obawiać się jakichś nieporozumień, a zmiany zaszłe w Serbii, wyraźnie wskazują ich charakter prawdziwy.

„Wreszcie i w wewnętrznej administracyi kraju, daje się zauważyć zwiększoną działalność. Narady między cesarzem Franciszkiem Józefem i austryackim prezesem ministrów, hr. Taaffe,— odbywają się teraz bardzo często i minister zakłóca nawet letni wypoczynek cesarza, jeżdżąc do Ischl'u z raportami.

„Rezultaty wyborów niedawnych do sejmów prowincyonalnych i wywołane przez nie zmiany w liczebnym stosunku różnych stronnictw, jak wiadomo, zaalarmowały rząd austryacki. Szczególniej silne wrażenie wywarło na nim zwycięztwo młodo-czechów, t. j. partyi, która zachowuje się nieprzychylnie względem trójprzymierza, uznając je za kombinacyę, bardzo niebezpieczną dla samej Austryi.

„Niezależnie od tego, wzmocnienie się słowian, z uszczerbkiem dla niemców i madziarów, stanowi w ogóle fakt bardzo niekorzystny ze stanowiska planów międzynarodowych księcia Bismarcka. Im wpływ słowian staje się silniejszym w parlamentarnych sferach austryackich, tembardziej Austrya traci znaczenie cennego sprzymierzeńca Niemiec, a tem samem winno wzrastać życzenie ich uniknięcia starcya z Rosyą, podwójnie niebezpiecznego dla Niemiec, przy wątpliwej trwałości sojuszu austryacko-niemieckiego. Prasa berlińska już niejednokrotnie wyrażała obawy, iż wzmocnienie się wpływu politycznego słowian austryackich, może wpłynąć bardzo niekorzystnie na trwałość przymierza austro-niemieckiego. Jeżeli obawy te zostaną potwierdzone, Niemcy będą musiały dla ochrony własnego bezpieczeństwa, postarać się o prawdziwe, szczere pogodzenie się z Rosyą.

„Nie ma co mówić, że pogodzenie się to nastąpić może tylko z uszczerbkiem dla obecnych roszczeń austryackich względem półwyspu Bałkańskiego.

„Wszystko to zważywszy, powiemy dopiero, dla czego w wyższych sferach austryackich, uwydatnia się taka działalność gorączkowa w przeddzień spotkania dwóch cesarzów. Trzeba złożyć dowody, że Austrya jest w możności zapewnić sobie wpływ na półwyspie Bałkańskim, bez uciekania się do kroków raptownych i gwałtownych, które mogłyby pokojowi europejskiemu zagrozić niebezpieczeństwem; powtóre, trzeba stwierdzić faktycznie, iż Austrya pod względem wojennym stanowi bardzo cennego sprzymierzeńca; wreszcie, po trzecie, dowieść potrzeba, iż wpływ słowian na państwowe życie austryackie, nie może być znacznym.

„W ten sposób, Austrya musi ujawniać stanowczość w polityce zewnętrznej i wewnętrznej a także i w sferze związkowej. Od powodzeń jej w tym kierunku, zależeć będzie gotowość Niemiec do przyjścia Austryi z poparciem i w tych razach, kiedy interesy jej staną w zupełnej sprzeczności z interesami Rosyi.

„Jednakowoż zadanie takie Austryi, bynajmniej nie jest łatwe. Na półwyspie Bałkańskim wzrasta ku niej nieżyczliwość w miarę, jak zwiększa się jej mieszanie do spraw tamecznych.

„Uzbrojenia bez przerwy nużą narody austryackie, których część znaczna zapatruje się na nie zgoła nieżyczliwie dla innych jeszcze powodów.

„Wpływ słowian wzrasta w miarę, jak przychodzą do samopoznania swej siły. Zgniecenie ich dążności już teraz możebne jest tylko drogą pośredniego pogwałcenia ustaw konstytucyjnych t. j. drogą środków, które nie mogą nie odbić się bardzo niekorzystnie na popularności rządu austryackiego.

„W ogóle utrwalenie zewnętrznego położenia Austryi w duchu polityki bismarkowskiej, niechybnie podkopuje rozwój jej wewnętrznego życia."

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 30 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*). Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz spędził dzień i noc wczorajszą spokojnie. Objawy paralityczne w twarzy i języku zmniejszyły się, a oddychanie jest więcej prawidłowe.

Londyn 30 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*) Szach perski, złożywszy pożegnalną wizytę królowej w Osbornie, wyjechał do Paryża.

Ateny 30 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*). Gubernator Krety został odwołany. Delegacya złożona z sześciu osób, wyjeżdża do Konstantynopola dla prowadzenia układów z Portą o żądane przez ludność wyspy ustępstwa.

Londyn 30 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*). Izba gmin 335 głosami przeciw 134 przyjęła wniosek rządu o powiększenie dotacyi księcia Walii.

Poprawkę Morleya odrzucono.

Paryż, 30 lipca. (*Tel. Ag. Pół.*) Wiadomy wynik wyborów w 1,237-u kantonach. W Angoulême wybrany Déroulède większością 2,000 głosów. Zachowawcy zdobyli 12 miejsc.

— W ambulatoryum szpitala s-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Komitet** Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem uprasza pp. artystów, aby dzieła swoje, wycofane z wystawy Towarzystwa i nie obciążone pożyczkami, raczyli odebrać z lokalu Towarzystwa lub wskazać, komu mają być odesłane, gdyż Towarzystwo nie może przyjmować odpowiedzialności za całość dzieł takich, dla braku odpowiedniego pomieszczenia.

— **Komitet** Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem zawiadamia, iż w kancelaryi Towarzystwa nabywać można:

1) dzieło profesora Jana Rottera z Krakowa „Podręcznik perspektywy malarskiej" po rs. 6 za egzemplarz.

2) dzieło p. Antoniego Narkiewicza-Jodko z Wolicy „Zarys dziejów malarstwa po rs. 18 za egzemplarz (w trzech tomach) oprawny. Połowę dochodu ze sprzedaży powyższego dzieła, autor przeznaczył na budowę domu dla Towarzystwa.

3) reprodukcye Towarzystwa z lat dawniejszych po rubli dwa i po rublu za egzemplarz. Szczegółowy wykaz pomienionych reprodukcyj przejrzeć można u kustosza wystawy Towarzystwa.

— Nr. 20 „**Wieczorów Rodzinnych**" tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Treść:

Biała różyczka, wiersz, przez M. Z. (z drzeworytem).

Najnowszy utwór powieściowy Deotymy (c. d.)

Listy z podróży do Włoch, p. Amazonkę podlaską.

Jaszczurka australska (z drzeworytem).

Księga pamiętnych czynów.

Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata.

Łamigłówki i rozwiązania.

Skrzynka do listów.

W Dodatku:

Poranek tańcujący (z drzeworytem.)

Pszczółki, wiersz.

Odważny pies.

Piaskarz nauczycielem, przez Egipcyankę.

Łamigłówka i rozwiązanie.

Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Goście ciotki Klotyldy, przez Mrs. Molesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke.

SZARADA.

przez
R. Ratyńską.

Pierwsza, trzecia imie,
W rodzie Izraela,
Trzecia, pierwsze miłe,
Lecz dla wierzyciela.
Nie miłą zaś jest *cała*,
Gdy kogo dotyka,
Chociaż często zbawienną,
Nauczkę zamyka.

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 171.
Ku ra te-la.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 30 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą 6.75—7 00
— wyborową 7.10—7.30
— orgynarną .—— :—
Za żyto wyborowe 4 80—5.15
— średnie .——4.65
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień .— — .—
Za owies 2.80—3.00
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz. Teresp. w dniu 30 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 106—111, średnia ———, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 82—85, średnie 76—80, ordynaryjne ———.

Owies wyborowy 88—93, średni 82—85 ordynaryjny 74—79.

Jęczmień wyb. ———, średni ———, ordynaryjny ———.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa — — —, średnia ———, ordynaryjna ———.

—Gryka wyborowa — — —, średnia —— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 30-go lipca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała .	od	82	do	110
ozima żółta	„	76	„	102
ozima czerwona. . .	„	75	„	102
ozima besarabska .	„	75	„	102
gryka	„	75	„	[illegible]8
Żyto	„	55	„	65
Owies.	„	60	„	72
Jęczmień. . . .	„	50	„	[illegible]0

Usposobienie spokojne, pokup słabszy.

Libawa, 27 lipca. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto słabo, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 78 do 79 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały słabiej, loco 73—78 kop., wyborowy 79—80 k., lit. od 71 do 74 k., szastany (bez ości) b. zm., z wagą 85 f., 77—78 k., z wagą 90 f.: 79—81 kop., czarny bez obrotu, czarno-pstry od — do — kop., czarny ——— kop.

Jęczmień stale, od 63 do 66 kop., wyborowy od 68 do 69 kop., pastewny 63—65 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 82 do 83 k., z gwarancyą wagi 100 f. 87—88 kop.

Groch 76 do 82 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: 126—140 k.

Makuchy lniane 50—103 kop.

Otręby pszenne 53 do 59 kop., żytnie 53—54 kop.

Konopie — kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 24 i 25 lipca wynosił 59 wag. żyta, 5 wag. jęczmienia, 28 wag. owsa, 114 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 28-go lipca. Pszenica bez zm., biała 165—182 m., żółta 165—181 m.

Żyto b. zm., loco 150—160 m., na dostawę: na lipiec 160.00; lipiec-sierpień 160.00 m., wrzesień-paźdz. 161 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 151—158 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 0 kg.

Rzepak wyborowy 322—330 mrk., średni 305—312½ m., gorszy 292—297 m.

Olej rzepakowy lipiec 69.50 m., wrzesień-paźdz. 67.50 m. za 100 kg.

Spirytus bez zm., bez podatku, na lipiec 54.70 m. i 35.00 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń 28-go lipca. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 9 c. 14, na wiosnę fl. 9 c. 59.

Żyto na jesień fl. 7 c. 40 za 100 kg.

Berlin, 28-go lipca. Pszenica (żółta) wyżej, lipiec 191.25 m., wrzesień-paźdz. 190.75.

Żyto: niżej, lipiec-sierpień 159.00 m., wrzesień-paźdz. 160.50 m.

Owies: lipiec 157.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy na lipiec 65.00 m., wrzesień paźdz. 63.50 m.

Nowy-York, 28-go lipca. Pszenica: czerwona ozima b. zm., loco 89¾ c., lipiec 87¾ c., sierpień 86½ c., grudzień 88½ c.

Kukurydza 44½ c., mąka 3 d. 20 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 30 lipca.

Hurt. skł. wiadr. 838⁷—841⁸ 273—274
Pojed. szynk. w. 851¹—854¹ 277—278
2% z dod.
78% z akcyzą po 9¼%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Hamburg, 27 lipca. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na lipiec-sierp. 22 m., sierpień-wrzes. 22¼ m., wrzesień-paźdz. 23¼ m., październik-listopad 23½ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 30 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,80	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,72	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,90	—,—
Wiedeń z d. t. 3 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—)	81,05	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,70	—,—
„ „ „ „ małe	88,80	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,25	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	83,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,35	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,90	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96,50	—,—
„ „ „ seryi 3	95,60	—,—
„ „ „ seryi 4	95,40	—,—
„ „ „ seryi 5	95,25	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	50,1
„ Zastaw. m. Warszawy . .	157,
„ „ „ Łodzi . . .	117,4
„ Likwidacyjnych. . . .	62,3
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	22,4
„ „ 2-ej emisyi .	108,8

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48¼
Austryackie banknoty . .	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Dąbrowicy	Marszałkowska 115
Z Łukowa	Kronenberg
Z Odesy	Nowy Świat 7
Z Tyflisa	Jargulanc
Z Snitowa	Strzeminski
Z Łodzi	Kirst
Z Moskwy	Ujazdowska 29
Z Nowonszycy	J. Konopacki
Z Petersburga	Miac
Z Aleksandrowa Pog.	B. Orzechowska
Z Krasnego Sioła	O. S. Sztrańch
Z Tomska	Gruszczyńska
Z Breslau	Stern
Z Łenczycy	Restauracya Marszałkowska 11
Z Tropau	Winer
Z Winnicy	M. Kipnis
Z Łap	Dembska
Z Petersburga	Teichman
Z Marienbad	Grükraut
Z Nowy Pragi	Kochanowski 23 konn b.
Z Nowego Miasta	Kielecki
Z Olkienik	Szwarew
Z Krosna	Wenglińska
Z Pmewa	Zamęcki
Z Jekaterinosławia	Bersztein
Z Petersburga	Meszczelewskij
Z Ziemlańska	Giżdey
Z Sum	Bigel
Z Nowogrodu Woł.	H. R. Schwartzman
Z Biały Siedl.	Truskolaski
Z Interlaken	Trilling
Z Odesy	Redakcya „Kraju"
Z Szczawnicy	Skonieczny
Z Smoleńska	Weller
Z Krasnegostawu	Kowalski
Z Baku	Nalewki 21
Z Gołty	S. Golub
Z Dokszyc	Swiderski
Z Petersburga	Małachow
Z Kerczy	Kapitan Gilszer
Z Smoleńska	M. Zielińska
Z Otatrafüred	Mixa
Z Iserlohn	M. Luksemburg
Z Piatigorska	Grombczewski
Z Smolenska	Lenczewska
Z Kalisza	M. S. Wrzosek
Z Kowna	Czarnowski
Z Woroneża	Bielic
Z Odesy	Cyklińska
Z Płońska	Konowałow

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

LOSOWANIA.

Neapolitańskie po 250 Franków Losy z 1871 r.

Ciągnienie z dnia 15 maja 1889 r.

Po 50,000 Franków N. 20911.

Po 1,000 Fr. N. 6928 66798 76280.

Po 500 Fr. N. 16687 44845 48483 56599 63551 66374.

Po 400 Fr. N. 2493 10614 16978 19876 30130 36277 55084 56350 59051 87249.

Po 300 Fr. N. 2983 9422 16152 18684 20024 34116 36817 44645 47649 47792 48297 49537 62970 64370 68616 75121 78421 79340 83055 84151.

Po 250 Fr. N. 47 58 405 496 521 759 878 1019 056 065 184 366 870 842
2345 415 710 998 3005 022 054 086
206 342 365 800 825 4213 343 348
376 477 502 649 743 816 979 5135
396 428 645 961 6057 074 153 243
381 415 527 572 7142 303 379 451
533 846 866 957 999 8048 060 164
178 532 723 775 871 6227 359 541
552 604 638 740 751 791 805 10368
405 548 737 791 853 963 11043 109
130 156 211 212 397 757 12127 334
410 466 624 717 777 855 914 13102
118 462 626 885 993 14004 212 623
15046 356 373 405 457 549 16394 229
424 536 871 19198 271 343 598 675
680 734 20048 102 111 202 230 333
657 632 687 777 797 844 894 901 931
21146 157 259 594 620 743 756 774
22183 371 517 600 616 967 23324 622
678 690 743 763 857 960 24046 104
184 218 317 662 806 949 25031 111
134 221 368 439 577 823 955 26661
251 304 484 715 772 967 990 27019
050 209 219 820 321 346 749 762 882
955 972 984 28711 878 889 914 928
29280 398 466 563 636 30357 784 754
804 31021 083 307 184 494 624 638
686 776 860 914 922 52092 235 384
394 748 761 766 33050 187 367 611
708 848 897 900 34016 022 059 068
159 206 332 687 35017 020 054 070
336 248 745 768 36105 152 264 571
668 757 934 37201 310 382 590 664
38125 187 346 401 408 481 875 900
39175 263 327 371 393 405 519 574
786 790 947 40012 156 199 212 566
637 823 871 985 967 984 994 41035
068 097 267 325 352 364 565 637 856
918 42006 255 393 529 695 887 898
916 53116 120 268 469 651 757 776
44285 330 428 599 622 787 45014 134
347 447 598 658 722 779 834 861 988
46142 157 218 252 438 573 581 768
782 856 896 47007 076 225 374 567
723 726 738 793 857 943 48250 464
703 853 897 934 49075 305 822 391
453 676 50031 314 369 383 430 498
745 762 966 51008 101 165 357 569
977 52236 238 453 690 701 53098 243
356 882 54212 248 553 570 772 55159
242 259 355 414 476 499 579 591 653
747 847 958 989 56063 154 190 201
216 255 258 535 724 805 841 901 926
57091 263 292 359 403 492 687 841
910 580115 133 807 541 544 546 633
59202 288 352 465 526 540 580 713
780.

(d. n.)

Teatry Warszawskie.

Dnia 31 lipca.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Przechodzień," „Odwiedziny" i „Nowa Francillon" (występ panny Czyżkowskiej).

Jutro: „Faworyta" (występ pp. Aramburo, Polli i Crotti).

Piątek: „Odwiedziny" i „Przebudzenie się lwa."

Sobota: „Lukrecya Borgia" (występ panny Sofritti, pp. Aramburo i Jeromina).

Niedziela: „Zrzędność i przekora" i „Oj, kobiety, kobiety."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba."
Jutro: „Ali-Baba."
Piątek: „Ali-Baba."
Sobota: „Florek."
Niedziela: „Florek."

Teatr na wyspie w Łazienkach.

Niedziela (dnia 4 go sierpnia): „Esmeralda."

Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).
pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.
Dziś: „Dziwo-żona."

Teatrzyk Wodewil,

(przy ulicy Nowy Świat).
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.
Dziś: „Na łasce zięcia."

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.
Dziś: „Dziecię Starego Miasta."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 15 maja 1889 r.

	Odchodzą		i przych.	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	8	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	13 r.	7	03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	08 p.p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	05 w.
Pocztowy	8	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	23 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	8	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU
BOULEVARD MONMARTRE Nr. 8.

Pastylki do trawienia, wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciwko kwasom upośledzonemu trawieniu.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki **Kompanii Wód z Vichy.**

Dostać można w Warszawie w aptekach D-ra T. Heinricha Nr. 473, Kucharzewskiego Nr. 480, Lilpopa Nr. 66, Sołtykiewicza, E. Koppe, L. Ziemińskiego, Barcza ul. Marszałkowska; w składzie mater. aptecznych p. W. Waligórskiego i Bursztyńskiego. 686

ZARZUTY

oparte na własnej reklamie

!!! proszę sprawdzić !!!

W swoim czasie w kilkunastu pismach warszawskich, przechwałę smoły ochrzczonej na Gudronit et Co. detalicznie co do zarzutu względem poprawek po **„Exsiccatorze"** wyjaśniłem, smoła jednak, przymiotowym zwyczajem swoim, nie przestaje się dalej ciągnąć, co zmusza mnie do powtórnego w krótkości objaśnienia.

Jaśnie W-ny Areimowicz „Exsiccatora", u mnie, lub moich Agentów nie nabywał.

W-ny Morawski w Smardzewie, piśmiennie objaśnił, że **„Exsiccatora"** używał do zupełnie przez grzyb zniszczonych budowli, (które skutkiem tego, jak prosta logika świadczy, wiecznie istnieć nie mogły) dostatecznie, że konserwowały się przez lat kilka.

W-ny Chorąży, Dyrektor tramwajów, objaśnił, że **„Exsiccatora"** użył zaraz z samego początku jego istnienia, w małej bardzo ilości, przyczem nie zastosowano się do właściwych danych przepisów użycia, przez co więc na dłuższy czas skutków osiągnąć nie można było.

W-ny Dąbkowski w Wawrze, dla zakonserwowania kilku pokoi już zgniłych, nabywszy w roku 1886, pod pozycyą dziennika № 452, **„Exsiccatora" za rs. 4,** chciał takowe, tak małą ilością, raz na zawsze zabezpieczyć, czy możliwe?? . . .

Upraszam przeto Sz. P., na wszelkie przechwały smoły, żadnej nie zwracać uwagi. Najwymowniejszym dowodem pożyteczności **„Exsiccatora"**, służyć może ogólne jego uznanie, oraz znaczna liczba stałych nabywców, jak: państwowe dr. żelazne w Rosyi i zagranicą, komisye wojenno-budowlane, fabryki, zakł. przemysłowe, obywatele i t. p., od których stale i bezustannie otrzymuję znaczne zamówienia i świadectwa z jak najlepszą opinią.

Broszurki z nowym ważnym dodatkiem, II wyd. z illustracyami, wysyłam franco i **bezpłatnie.**

Wynalazca **„Exsiccatora"**: Inż.-Technolog **G. Ritter—Warszawa,** Królewska 39.

Adres dla telegr. i listów: **Ritter, Warszawa,** Wiedeń, Kraków, Berlin. 1449

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1863

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

429

WINA KRYMSKIE

i Kaukazkie

uznanej dobroci,

poczęwszy od 30 kop., jako też

Analizowany jako **prawdziwy wyrób z Wina**

i przez powagi lekarskie zalecany

COGNAC KRYMSKI

kuracyjny

poleca

SKŁAD WIN

BRACI KEMFNERÓW

Długa Nr. 5.

Cena 1 but. rs. 1,50; ½ b. kop. 80.

1896

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec", i „Wysoka" **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach nizkich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryzki)
Telefonu № 83. 1398

Nowo-otworzony

Zakład Zegarmistrzowski
W. OSTROWSKIEGO

Plac św. Aleksandra Nr. 14

naprzeciwko stacyi tramwajowej
poleca się sz. Klijentom. 1513

Wielki Medal Srebrny. — Warszawa 1885.

F. ŁAPIŃSKI

Skład Hurtowy i Detaliczny

WĘGLI KAMIENNYCH

z różnych kopalń krajowych i zagranicznych,

Węgli kowalskich, Węgli drzewnych,

DRZEWA OPAŁOWEGO

oraz

KAMIENI

z kopalń Krzeszowieckich (Porfir), obrobionych na bruki i chodniki, różnych kształtów i wymiarów, z zabrukowaniem lub bez, wszystko po nizkich cenach, w wyborowych gatunkach, poleca w Warszawie

Kantor Główny ul. Jerozolimska Nr. 63, Telefonu Nr. 402.
Skład Główny ul. Okopowa Nr. 2, Telefonu Nr. 403.

12 **F. Łapiński.**

Wyszło z druku dzieło p. t.

BADANIA Z HISTORYOZOFII

CZĘŚĆ I.

PRAWO RZĄDZĄCE DZIEJAMI LUDZKOŚCI

przez

Tadeusza Chrzanowskiego.

z dwoma tablicami rysunkowemi podklejonemi na płótnie

Cena egzemplarza rs. 3.

Nabyć można w znaczniejszych księgarniach. Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

PAMIĘTNIKI MARYI WESSLÓWNY

KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ

spisano ze wspomnień archiwów jej rodzin.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej" — **Cena rs. 1 kop. 35.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzeba 10 panien do szycia gorsetów i uczennice. Solna Nr. 5. 1526

Potrzebna maszynistka do bielizny. Aleja Jerozolimska 64, m. 12. 1555

Potrzebny uczeń do stolarza. Ulica Marszałkowska Nr. 20. 1556

Do kwiatów potrzebne są panny uzdatnione, podręczne i do nauki. Nalewki Nr. 33, m. 9. 1549

Do kapeluszy zdolna panna potrzebna jest na stałe do Magazynu żałobnego. Krakowskie Przedmieście Nr. 1. 1551

Chłopcy do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebni. Długa Nr. 5, m. 8. 1558

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 187. 29

Kupuję stare pieniądze i marki zagraniczne. Księgarnia. Długa 20, wprost Soboru. 1384

Binokle, okulary w wielkim wyborze, najlepszego gatunku, o **25% taniej** w magazynie optycznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. Niezamożnym **od 50 kop.** Przyjmuję reperacye. 1476

Do sprzedania materace z czystego włosienia. Wspólna 13, m. 1, od godz. 8 do 6. 1528

Koza za Rubli 10 daje mleka 2 kwarty. Ogrodowa Nr. 27. 1527

Sklepik do sprzedania. Smocza 50. 1528

28 kopiejek mocne skarpetki, pończochy 65. Wybór staników trykotowych, nadrabiamo od kop. 30. Marszałkowska 129, oficyna. „Wanda". 1540

Fortepian czarny krótki do sprzedania za 35 rs. Freta 10, sklep kolonialny. 1542

Do sprzedania 2 łóżka machoniowe (starożytne), i szafa jesionowa. Wiadomość ul. Leszno Nr. 80, m. 36. 000

Doniesienia rozmaite.

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Pracownia pończosznicza Rudzińskiej przeniesiona na Nowogrodzką 28. Wyroby, nauka, maszyny tanio. 000

Skład Obić Papierowych
Cerat i Rolet
przy ulicy Miodowej Nr. 19 w Warszawie

pod firmą

W. MICHALSKI.

Nie spekulując reklamą, mam honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na wielki wybór **Obić w najlepszym gatunku i po prawdziwie nizkich cenach.** 1505

Wydawca: Piotr Noskowski — Druk Noskowskiego Mazowiecka Nr. 11. — **Redaktor: Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою. —Варшава 19 Июля 1889 года.